

Ks. Kantak

"Studja z dziejów Zakonu
Kaznodziejskiego w Polsce w XIII w.",
o. Łucjan Wołek, Lwów 1929 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 12/2-3, 276-277

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wołek Łucjan O.: Studja z dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce w XIII w. Pamiętnik Historyczno - Prawny p. r. P. Dąbkowskiego. T. VIII, Z. 2. Lwów 1929.

[Ł. Wołek: Studia ad historiam Ord. Praed. in Polonia s. XIII spectantia].

Ubogie jest nasze piśmiennictwo monasterjologiczne. Dlatego z radością witamy każdą pracę na tem polu, a tem bardziej się cieszymy, jeśli dzisiejsi członkowie zakonu opracowują jego przeszłość. Zwłaszcza Zakon kaznodziejski, mogący pochlubić się takim Bzowskim, sławnym nie tylko u nas, ale jako następca Baroniusza znakomitym w historjografji Kościoła powszechnego, ma wspaniałe karty w swoich dziejach, czekające na opracowanie i uwypuklenie. Czy O. Wołek stanie się nowożytnym dziejopisem dominikańskim?

Studja jego składają się z trzech rozpraw: I. Początki Zakonu kaznodziejskiego, II. Rodzina Odrowążów, III. Misje dominikanów polskich w XIII w. Pierwsza więc dotyczy dziejów ogólnych Zakonu, dwie drugie dziejów jego w Polsce.

O początkach dominikańskich pisano bardzo wiele. Łączą się nie tylko z wielką postacią św. Dominika, ale także z Innocentym III i z powstaniem Inkwizycji. Wydawałoby się, że tutaj wszystko jest skończone i załatwione i nic ważnego nie da się powiedzieć. Istotnie pod względem historycznym ściśle biorąc, rozprawa O. W. nic nie podaje więcej niż Mortier, Scheeben, Luchaire i Vacandard. (Dlaczego tych dwóch opuszczono w spisie literatury?) Ale O. W. ujmuje rzecz także z punktu widzenia prawnego i stara się pod tym względem określić charakter nowego wówczas Zakonu. W znaniem nam piśmiennictwie przynajmniej nie znaleźliśmy analizy tak daleko idącej. Mniemamy, że wywód ten można poczytywać za rzeczywisty dorobek nauki, co tem więcej waży, że nasza historyka niestety mało się troszczy o zagadnienia powszechne. Koniec tej rozprawy zajmuje się stosunkiem Dominikanów do uczelni. Rzecz ta wymagałaby własnej rozprawy i systematycznie obrobiona, stałaby się poważnym przyczynkiem naukowym. Traktowana jako przyczepka nie dodaje znaczenia całości. Już tej rozprawie szkodzi niedość jasny wykład. Uwydatnia się ten niedostatek jeszcze bardziej w dwóch następujących studjach, gdzie spotykamy nawet stylistyczne lapsus calami. Mamy wrażenie, jakoby autor nie mógł być dołożyć ostatecznego udoskonalenia swojej pracy. Te dwie dalsze rozprawy też nie dorównują pierwszej.

Studjum o Odrowążach zajmuje się osobami biskupa Iwona, śś. Jacka i Czesława. O. W. rozwinął tutaj wielki zasób erudycji, aby dojść do zdania, że należy przyjąć to, co się znajduje w popularnych żywotach św. Jacka od jego bratankowstwa względem Iwona aż do ucieczki z Kijowa przed Tatarami. Takie postawienie rzeczy uważamy za naturalną reakcję wobec poglądu Scheebena, negującego wogóle pobyt św. Jacka we Włoszech, a podyktowanego parti pris nacjonalistycznym niemieckim. Atoli twierdzeń swoich

O. W. nie udowodnił, względnie dowodzeń jego niepodobna uznać za wystarczające. Wyników, do jakich doszli co do sprowadzenia Dominikanów do Krakowa z Kozłowska, co do misji dominikańskiej, inni, Altaner nie zmienił, ani O. W. nie wzbogacił. Jedynie odprawa, jaką daje Scheebenowi, posiada znaczenie, chociaż mogłaby być szczegółowsza i głębsza. Nie występują też z rozprawy z należytą plastycznością osoby Iwona, Jacka, Czesława jako górujących postaci ówczesnego życia religijnego w Polsce, co autor niezawodnie zamierzał wykonać. Prawda, że przedstawienie tła, jakim się posługiwał: S. Zachorowskiego, opracowanie w. XIII, nie stoi na wysokości zadania.

Ostatnia rozprawa „Misje dominikańskie w. XIII“ obejmuje przedmiot, dość obficie traktowany głównie przez Abrahama i Altanera. O. Wołek tutaj na pierwszy plan wysuwa misję ruską, do wyników dotychczasowych jednak nowych rezultatów nie dodaje, ani istniejących nie prostuje. Zbyt mało i zbyt pobieżnie zajmuje się za to misją dominikańską w Prusiech. Wywodu, mającego zachwiać, jeśli dobrze rozumiemy, poprawką Altanera, arcybiskupa pruskiego, dominikanina Henryka na Swerbera, niepodobna uznać za szczęśliwy. Stosunku Dominikanów do Krzyżaków analitycznie nie opracował, nad czem bardzo ubolewamy.

Rozprawy O. Wołka wykazują wielkie oczytanie i rozległą, choć nie całkowitą znajomość literatury przedmiotu. Jeśli wynik ich jest niewielki, to, sądzimy, zależy to na niedostatecznie trafnem sformułowaniu zagadnień, tudzież na niekoniecznie właściwej metodzie, jaką wyłuszcza (str. 79), wreszcie na pragnieniu, żeby dać jak najwięcej wiadomości, zwłaszcza mających uświetnić Zakon i zakonników. Dzieje Dominikanów wogóle, a zwłaszcza polskich, są tak znamienite, że nie potrzebują upiększeń, wątpliwymi czy zgoła legendarnymi danymi. A przytem ważne zagadnienia historii Zakonu w Polsce XIII w. wciąż jeszcze nie są opracowane, że wymienimy tylko: monografia św. Jacka, chronologia prowincjałów dominikańskich, Zakon kaznodziejski w Prusiech. Kiedyż się tego doczekamy?

Pińsk

X. Kantak.

X. Bastrzykowski Aleksander: Zabytki kościelne budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej, Kraków, 1930.

[Alexandre Bastrzykowski: Les Monuments en bois de l'Architecture religieuse du diocèse de Sandomierz. Avec 263 gravures. Cracovie 1930].

Les peuples slaves possédaient autrefois une architecture en bois magnifiquement développée, ce que reconnaissent même les historiens allemands, Dietmar et Helmhold, d'autre part malveillants. Chaque pays slave se distinguait, malgré certains